

Chcemy pacjentom szpitala psychiatrycznego ozdobić święta

23.12.2012 20:00 | 13 komentarzy | 1 124 odsłona | pm

nowiny.pl

Chory psychicznie spędza święta w szpitalu, ponieważ nie pasuje do wigilijnego stołu - mówi z-ca dyrektora rybnickiego szpitala.



Magda Machulec prezentuje ozdoby zrobione przez pacjentów, które można było kupić na kiermaszu

Czas świąt Bożego Narodzenia kojarzy się z czymś radosnym. Prezentami, spotkaniami z najbliższymi, duchowym przeżyciem narodzin Jezusa. Jednak nie wszystkim. Ten czas dla pacjentów Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Rybniku jest jednym z najtrudniejszych w całym roku. Pomimo, że personel szpitalny robi wszystko, aby stworzyć jak najlepszą świąteczną atmosferę. – Ostatnio często powtarzam, że pacjent chory psychicznie spędza święta w szpitalu, ponieważ nie pasuje do wigilijnego stołu. To bardzo smutne – mówi Danuta Ziółkowska, zastępca dyrektora ds. pielęgniarstwa w rybnickim szpitalu.

Rodziny zapominają, otoczenie napiętnuje

Wielu pacjentów pozostaje w szpitalnych murach dlatego, że zostali tam osadzeni przez sąd. Tak dzieje się np. w oddziałach sądowych. Jest jednak spora grupa, o których najzwyczajniej w świecie rodzina zapomniała, albo stara się zapomnieć. – Niestety, często trzeba wysyłać zawiadomienia, żeby ktokolwiek zainteresował się chorym. Rodziny zapominają o pacjentach czasem z wygody, a czasem dlatego, że się ich wstydzą. Oczywiście nie możemy generalizować, są też i bardzo opiekuńcze rodziny – mówi Lucyna Szombara, pielęgniarka oddziałowa oddziału psychiatrii ogólnej. W najlepszych przypadkach na oddziałach odwiedzanych jest 40 proc. pacjentów, bywa jednak i tak, że tylko 10 proc. hospitalizowanych ma przyjemność spotkać się z rodziną. Innym problemem jest to, że chorzy mają renty, zasiłki, które do nich nie trafiają. Zagospodarowują je rodziny, a koszty związane z utrzymaniem pacjenta pozostawiają szpitalowi. Kolejnym problemem jest fakt, że niektórzy pacjenci wolą spędzać czas świąt i nie tylko w szpitalu, ponieważ po wyjściu za mury, nie znajdują zrozumienia chociażby wśród najbliższych czy sąsiadów. - Wiele razy spotykamy się z sytuacją, że chorzy wracają do nas, ponieważ po powrocie do swojego środowiska czują się tam obco. Są po prostu napiętnowani – twierdzi Joanna Fojcik, oddziałowa z VII.

Czas wspomnień

Aby czas Bożego Narodzenia, był jednak czymś wyjątkowym dbają o to, oprócz personelu pielęgniarskiego, również terapeutki. – Co prawda my nie spędzamy z pacjentami wigilii czy samych świąt. Wtedy na oddziałach są głównie pielęgniarki. Nasze zadanie to zbudowanie odpowiedniej atmosfery poprzez np. wspólne kolędowanie czy przystrajanie oddziałów tuż przed świątami – mówi Magda Machulec, p.o. kierownika terapii rybnickiego szpitala. I dodaje: - Przed samymi świątami pracujemy bardzo intensywnie. Przygotowujemy z pacjentami ozdoby świąteczne. Część z nich trafia na oddziały, część na kiermasz do Focusa, gdzie można było je kupić – kontynuuje Machulec. Twierdzi również, że pacjenci bardzo chętnie uczestniczą we wszystkich zajęciach związanych z przygotowaniem do świąt. Potwierdza to terapeuta pracujący na co dzień na oddziale IX, o wzmożonym stopniu zabezpieczenia. – Wigilia dla pacjentów jest czymś szczególnym. Oczywiście dla tych „wierzących”. Specjalnie się do niej przygotowują. Zwracają uwagę również na to, żeby być odpowiednio ubranych podczas tej szczególnej kolacji – opowiada Wojciech Konieczny.

Na dzień dzisiejszy w szpitalu pracuje 38 terapeutów. Na co dzień organizują pacjentom czas wolny. Prowadzą zajęcia w oddziałach, ale również w artoterapii, w klubie pacjenta czy pracowni gancarskiej. Funkcjonuje również teatr. – Staramy się prowadzić jak najbardziej urozmaicone działania. Ale także takie codzienne jak np. spacer. Wiadomo, że brakuje nam środków, ale jesteśmy świadomi problemów finansowych w służbie zdrowia. A marzy nam się chociażby pracownia stolarska. Gdyby ktoś był w stanie sfinansować jej powstanie, byłby to piękny prezent świąteczny dla tutejszych pacjentów – mówi Magda Machulec. Opowiada również o tym, że w czasie świąt w pacjentach budzi się coś z dziecka. Jeszcze bardziej niż na co dzień, czekają na rodziny czy chociażby przyjazny gest. – Jeden z pielęgniarzy opowiadał mi kiedyś o takiej sytuacji, że w wigilię rano przyjechała do pacjenta rodzina. Obiecała mu, że wrócą po południu i zabiorą go do domu. Spakował się więc i usiadł na krześle pod drzwiami wyjściowymi. Spędził tam całe święta, bo rodzina się nie pojawiła. Czasem względem chorych psychicznie jesteśmy okrutni – mówi na zakończenie Magda Machulec, terapeutka z rybnickiego szpitala.
